

Agata Zalewska\*

# Stefan Żeromski Artura Hutnikiewicza

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2016.053>

**Streszczenie:** Artykuł przedstawia najważniejsze cechy dyskursu Artura Hutnikiewicza w jego pracach o twórczości Stefana Żeromskiego. Mój wywód oparłam na pierwszym zdaniu z monografii uczonego *Żeromski*: „Książka, którą się tu przedstawia czytelnikowi, jest próbą syntetycznego opisu zjawiska literackiego o nazwisku »Żeromski«”. Analiza poszczególnych sekwencji tego zdania, wzmocniona bogatą egzemplifikacją z różnych prac Hutnikiewicza, pozwoliła określić zarówno najważniejsze cechy pisarstwa Żeromskiego w jego ujęciu, jak i wskazać najbardziej charakterystyczne elementy stylu wybitnego badacza, a także wyakcentować rangę wybranej przez niego metodologii (ujęcie syntetyczne).

**Słowa kluczowe:** Żeromski Stefan, Artur Hutnikiewicz, zjawisko literackie, monografia, synteza, filologia, hermeneutyka, prawda, dialog, autobiografizm, etyka, kultura, czytelnik, bohater

**Abstract:** The article discusses the most important features of Artur Hutnikiewicz's discourse as shown in his works on literature by Stefan Żeromski. The author's study refers to the first sentence of the Hutnikiewicz's monograph *Żeromski*, namely: „A book presented here to the reader is an attempt of a synthetic description of a literary phenomenon called »Żeromski«”. An analysis of respective sequences of the sentence, reinforced by a rich exemplification of various works by Hutnikiewicz, let the author to describe Hutnikiewicz understanding of main features of Żeromski's writing. On the other hand, it also enabled to show the most characteristic elements of the writing style of the distinguished researcher, and to emphasize significance of his methodology (synthetic approach).

**Keywords:** Żeromski Stefan, Artur Hutnikiewicz, literary phenomenon, monograph, synthesis, philology, hermeneutics, truth, dialog, autobiographism, ethics, culture, reader, character

---

\* Wykładowca akademicki na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się kulturą i literaturą polską drugiej poł. XIX w. w kontekście europejskim oraz obecnością tradycji XIX-wiecznej w świadomości artystycznej XX w. E-mail: [agata.zalewska@al.uw.edu.pl](mailto:agata.zalewska@al.uw.edu.pl).

**P**ierwsze zdanie monografii Artura Hutnikiewicza poświęconej życiu i twórczości Stefana Żeromskiego brzmi następująco: „Książka, którą się tu przedstawia czytelnikowi, jest próbą syntetycznego opisu zjawiska literackiego o nazwisku »Żeromski«”<sup>1</sup>. Można przyjąć, że na tle kolejnych kilkuset stron monografii o autorze *Ludzi bezdomnych* zdanie to nie spełnia praktycznie żadnej istotnej funkcji. Jest zręczną, choć może nieco oschłą, formułą otwierającą poważną pracę naukową o poważnym polskim pisarzu. I chyba nie należy owej wypowiedzi przypisywać dodatkowych znaczeń. Zdecydowałam jednak o jej przywołaniu z dwóch powodów: jako elementu gwarantującego obiektywne zmierzenie się z dorobkiem Artura Hutnikiewicza dotyczącym Żeromskiego oraz – co wydaje mi się ważniejsze – jako fundamentu umożliwiającego zbudowanie całego wywodu na odpowiednio wydzielonych sekwencjach przywołanego zdania.

Wskazana potrzeba gwarancji obiektywizmu wynika nie tylko z przekonania o konieczności zachowania bezstronności w wypowiedzi, która ma charakter naukowy (lub która do niego aspiruje), ale przede wszystkim wiąże się bezpośrednio z istotą poniższego szkicu. Jego celem jest przestudiowanie dorobku naukowego Artura Hutnikiewicza dotyczącego twórczości autora *Przedwiośnia*, a więc problematyki, która w dokonaniach uczonego zajmuje miejsce nie tylko obszerne, ale także wyjątkowe. Chyba nikogo nie należy przekonywać, że jego książka *Żeromski* należy do najwybitniejszych i najpoczytniejszych opracowań dotyczących pisarza, które do tej pory nie doczekało się następcy. Choć nie można zapomnieć o ważnych ujęciach Jerzego Paszka czy Marii Jolanty Olszewskiej. Przy czym książka *Żeromski* Jerzego Paszka wydana w 2001 r. w serii „A to Polska właśnie” Wydawnictwa Dolnośląskiego jest zwięzłą syntezą popularyzującą dokonania pisarza<sup>2</sup>, a praca Marii Jolanty Olszewskiej *Żeromski. Spotkania* jest „podsumowaniem [jej] wieloletnich spotkań lekturowych z autorem *Ludzi bezdomnych*”<sup>3</sup> i – jak zapewnia autorka – nie jest konkurencją wobec monografii Artura Hutnikiewicza<sup>4</sup>. W deklaracji badaczki oprócz szczerego i uczciwego zastrzeżenia kryje się także inna, trafna konstatacja: nikt, kto chce naukowo zajmować się twórczością Żeromskiego nie może pominąć prac Hutnikiewicza. A skoro są one tak ważne, to może warto też zapytać, dlaczego.

Z potrzebą odpowiedzi na to pytanie przystępowałam do pracy nad poniższym artykułem. Sądziłam, że nie będzie to zadanie zbyt trudne, ponieważ opracowania Hutnikiewicza dotyczące twórczości Żeromskiego znalazłam dość dobrze. Sięgałam po nie przy różnych okazjach: pisząc o autorze *Dziejów grzechu* lub wykorzystując je w pracy dydaktycznej. Pogłębianej znajomości prac uczonego towarzyszyła nieznajomość jego samego. Nie poznałam profesora Hutnikiewicza, prawdopodobnie nigdy go nie spotkałam (choć początek mojej pracy w środowisku akademickim przypada na ostatnie lata jego pracy). Ta nieznajomość wydawała mi się czynnikiem sprzyjającym wykonaniu zadania, które przed sobą postawiłam. Tym bardziej że w jakimś sensie hołdowała ona zasadzie opartej na koncepcji Rolanda Barthes’a, że autor dzieła literackiego (a w tym wypadku naukowego) powinien

<sup>1</sup> A. Hutnikiewicz, *Żeromski*, Warszawa 2000, s. 7.

<sup>2</sup> Zob. J. Paszek, *Żeromski*, Wrocław 2001.

<sup>3</sup> M. J. Olszewska, *Stefan Żeromski. Spotkania*, Warszawa 2015, s. 7.

<sup>4</sup> Zob. ibidem. Autorka pisze wprost: „Nie zamierzam konkurować z *Żeromskim* Artura Hutnikiewicza ani pracami innych znanych, wybitnych historyków literatury. Mój cel jest skromny. Omawiam tylko wybrane zagadnienia”.

ustąpić miejsca współczesnemu skryptorowi, imitatorowi, pozbawionemu indywidualnej historii i osobistych doświadczeń, istniejącemu tylko w języku, tekście, dyskursie<sup>5</sup>. Niemniej jednak filologiczne przywiązanie do tradycji kazalo mi także zajrzeć do podstawowych źródeł dotyczących biografii samego Artura Hutnikiewicza. Informacje dostępne w internecie (bo od nich zaczęłam) przyniosły wzmianki o jego biografii, w tym przeszłości wojennej<sup>6</sup>. Utrwalone wypowiedzi uczonego<sup>7</sup>, wspomnienie Wojciecha Gutowskiego – napisane bodaj jako pierwsze – po jego śmierci<sup>8</sup> przybliżyły osobowość naukową, a świadectwa i wypowiedzi uczniów, współpracowników, kolegów dopełniły portretu uczonego i narysowały obraz człowieka<sup>9</sup>. Dość szybko zaczęłam myśleć o Arturze Hutnikiewiczu jako Profesorze<sup>10</sup>. Wtedy też zrozumiałam, że napisanie artykułu o „pisarstwie naukowym Hutnikiewicza” (określenie Marii Kalinowskiej<sup>11</sup> przyswojone przez Wojciecha Gutowskiego<sup>12</sup>) nie będzie zadaniem łatwym. Stąd wspomniana już potrzeba zagwarantowania swojej wypowiedzi obiektywizmu i tytuł artykułu. Żeromski Hutnikiewicza, a więc obraz Żeromskiego w twórczości naukowej Hutnikiewicza, a w mniejszym zaś stopniu Hutnikiewicz widziany przez pryzmat jego badań nad Żeromskim.

Zaczniemy od kwestii podstawowych. Do najważniejszych publikacji Artura Hutnikiewicza dotyczących twórczości autora *Przedwiośnia* należy zaliczyć oprócz wspomnianej już monumentalnej monografii także – nieco mniejsze objętościowo – prace: poczynając od popularnonaukowej syntezy *Stefan Żeromski*, przez książkę *Żeromski i naturalizm*, kończąc zaś na następujących publikacjach: *Osobowość Żeromskiego*, *Problematyka form kompozycyjnych w sztuce pisarskiej Żeromskiego*, *Żeromski – wczoraj i dziś*. Lektura tych opracowań zwraca naszą uwagę na dwie kwestie (o charakterze ogólnym). Pierwsza z nich to dość krytyczny stosunek Hutnikiewicza do samego artysty. Konstatacje typu:

Żeromski miał niesamowitą namiętność do ponurych, groźnych, niepokojących zbroczeń duszy ludzkiej, ale nie posiadał zdolności stwarzania żywych, prawdopodobnych ludzi, u których owe „złe skłonności”, owe anomalie i potworne wynaturzenia były mocno i przekonująco osadzone w zasadniczej strukturze osobowości. Jeśli udawały mu się niekiedy charaktery tego rodzaju, to tylko w stosunku do postaci drugoplanowych (jak Pochroń, jak Płaza-Splawski), bo tu nie trzeba było zagłębiać się w skomplikowane niuansy życia wewnętrznego, wystarczało w najogólniejszych rysach statycznie ujęty portret. Częściej powstawały jednak figury papierowe, pełne jednak nie dających się pogodzić, wykluczających się wzajemnie sił sprzecznych, niweczących jedność psychologiczną postaci. To, co w zamierzeniu pisarza miało prowadzić za-

<sup>5</sup> Zob. R. Barthes, *Śmierć autora*, przeł. M. P. Markowski, „Teksty Drugie” 1999, nr 1/2, s. 247–251.

<sup>6</sup> Zob. np.: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Artur\\_Hutnikiewicz](https://pl.wikipedia.org/wiki/Artur_Hutnikiewicz) (dostęp 3.08.2016); <http://dzieje.pl/kultura/-i-sztuka/artur-hutnikiewicz-setna-rocznica-urodzin-wybitnego-humanisty> (dostęp 3.08.2016).

<sup>7</sup> Zob. choćby: A. Hutnikiewicz, *Słowo od jubilat*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1996, nr 3, s. 7–11 oraz *Są prawdy, które na zawsze zachowują ważność. Z profesorem Arturzem Hutnikiewiczem rozmawia Krzysztof Źwikliński*, „Nowe Książki” 1997, nr 2, s. 8–10.

<sup>8</sup> Zob. W. Gutowski, *Artur Hutnikiewicz (1916–2005)*, „Ruch Literacki” 2005, z. 4/5, s. 495–501.

<sup>9</sup> Zob. „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1996, nr 3 (numer poświęcony Jubileuszowi Profesora Artura Hutnikiewicza) oraz „Nowe Książki” 1997, nr 2. A także: J. Kryszak, *Pożegnanie Profesora Artura Hutnikiewicza 21 kwietnia 2005 roku i Na odnowienie doktoratu Profesora Artura Hutnikiewicza 2 czerwca 1998 r.*, w: *Przez dwa stulecia. In memoriam Artur Hutnikiewicz*, red. J. Kryszak, H. Ratuszna, Toruń 2006, s. 11–13, 479–483.

<sup>10</sup> Wojciech Gutowski pisał, że tytuł naukowy był synonimem nazwiska Hutnikiewicza. Zob. W. Gutowski, *Artur Hutnikiewicz (1916–2005)*, s. 495.

<sup>11</sup> Zob. M. Kalinowska, *O ocenach i wartościach w pracach Artura Hutnikiewicza*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1996, nr 3, s. 17.

<sup>12</sup> W. Gutowski, *Artur Hutnikiewicz (1916–2005)*, s. 495.

pewne do psychologicznego pogłębienia i wzbogacenia kreacji postaciowych, w istocie rzeczy prowadziło najczęściej do rozbicia obrazu<sup>13</sup>,

oraz

Żeromski bywa nierówny nawet w tej dziedzinie, która stanowi główną siłę jego talentu, w dziedzinie słowa poetyckiego. Błyskotliwy stylista zjeżdża na mielizny najzwyczajniejszej dziennikarskiej szarzyzny, to znów niepotrzebnie wpada w afektację, postaciom swoim każe mówić językiem dziwnie pretensjonalnym, jakim nigdy i nigdzie ludzie nie mówią. Starczy przypomnieć sztuczną, najoczywistej papierową dialektykę rozmów Ewy z Niepołomskim, wystylizowaną językowo na ton przesady, a treściowo całkowicie nieprawdopodobną w niepojętej w ustach tego dziewczęcia pretensjonalnej pseudogłębi i uczoności<sup>14</sup>.

– nie należą do rzadkości. A sformułowania: „nieomal nagminne u niego dowolności psychologiczne”<sup>15</sup>, „zapłacono tu cenę niewspółmierną z ostatecznym efektem”<sup>16</sup>, „nagromadzenie w niej psychicznych perwersji zamąca dotkliwie czystość ideowej wymowy dzieła”<sup>17</sup>, „nie znajdował w swym repertuarze środków pisarskich zdolnych udźwignąć tę niełatwą i skomplikowaną problematykę psychologiczną”<sup>18</sup>, „psychologizm Żeromskiego zawodzi nawet w dziedzinie, która mogłaby uchodzić za najpewniejszą domenę jego pisarskiej wyobraźni, w dziedzinie erotyki literackiej”<sup>19</sup> – nie stanowią wyjątku.

Krytyczne podejście do pisarstwa Żeromskiego nie oznacza – oczywiście – postawy krytykanckiej, a więc napastliwego wymieniania i punktowania nieistniejących lub nieistotnych błędów, braków i niedostatków, ale wiąże się z surową oceną, będącą wynikiem rzeczowej analizy niektórych spośród jego dokonań artystycznych. I to jest bodaj najbardziej charakterystyczna i wyróżniająca cecha pisania Hutnikiewicza o Stefanie Żeromskim. Uczony nie jest wyznawcą pisarza i nie należy do grona jego badaczy, którzy w obliczu potęgi pisarstwa pozostają na kolanach. Przeciwnie, widząc i doceniając walory dorobku artysty, zauważa i formułuje także opinie mniej popularne czy wręcz kontrowersyjne, jednak zawsze oparte na wnikliwej lekturze i wynikające z logicznie poprowadzonego wywodu.

Druga uwaga ogólna: Hutnikiewicz nie zawsze ma rację. Niekiedy sformułowane przez niego oceny są krzywdzące, a wyrażane opinie zachęcają do polemiki. Jak wówczas, kiedy dość bezwzględnie traktuje osobiste doświadczenia Żeromskiego jako klucz do zrozumienia problematyki jego utworów oraz konstrukcji bohaterów. W bodaj najważniejszej swojej pracy poświęconej autorowi *Przedwiośnia* deklaruje wprost:

Dla pisarza realisty tworzywem są jego własne doświadczenia. Wszelka zresztą twórczość, jakiegokolwiek rodzaju, jest z wewnętrznej swojej natury sprawą najbardziej prywatną, osobistą, intymną. Jest swoistą formą spowiedzi, obnażaniem się, ekshibicją psychiczną i inaczej być nie może. Wiarygodność prawdy w sensie artystycznym osiągają bowiem tylko te treści, które przeszły przez najgłębsze filtry wewnętrzne. Czego się nie przeżyło samym sobą, to wychodzi lite-

<sup>13</sup> A. Hutnikiewicz, *Żeromski i naturalizm*, TNT, PWN, Toruń –Warszawa 1956, s. 11–112.

<sup>14</sup> Idem, *Stefan Żeromski*, Warszawa 1991, s. 112–113.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 125.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> A. Hutnikiewicz, *Żeromski*, s. 389.

<sup>19</sup> Ibidem.

racko martwe, nijakie. Cóż zaś mówić o pisarzu tak zorganizowanym psychicznie jak Żeromski, tak zamkniętym bez reszty w sobie nawet w swoich dylematach społecznych i narodowych, które nigdy nie były dlań jakąś sprawą z zewnątrz, lecz najosobistszą częścią jego istnienia. Toteż zauważono już od dawna, że cała jego twórczość sprawia wrażenie jakby wielotomowego dziennika, rozpisanego na powieści, nowele, opowiadania. Silny podkład autobiograficzny jest rysem narzucającym się każdemu, kto cośkolwiek choćby zetknął się bliżej z historią i genezą tego zjawiska<sup>20</sup>.

Czy wtedy, kiedy stwierdza:

*Dzieje grzechu* zdają się wyraźnie ujawniać skryty pod sensacyjną anegdotą nurt osobisty. Jeśli Flaubert mógł powiedzieć o Emmie: „pani Bovary – to ja”, mógł to powiedzieć Żeromski z równym prawem o Ewie. Cała jego namiętność, zmysłowość, temperament weszły w młode dziewczęce ciało, wybujały erotyzm, krępowany nakazami powinności społecznej i narodowej, wyrwał się na swobodę, puszczając wodze wszystkim najskrytszym i przewrotnym podszeptom i zachceniom instynktu<sup>21</sup>.

Tymczasem jest inaczej. Mówię to dość stanowczo, bowiem zweryfikowałam powyższe twierdzenia w odniesieniu do *Dziejów grzechu* i głównej bohaterki powieści<sup>22</sup>. W powszechnej opinii przechowało się twierdzenie o Ewie Pobratyńskiej jako projekcji psychicznej samego Żeromskiego i uosobieniu istniejących w nim napięć, emocji, pragnień, frustracji. Niewątpliwie znaczący wpływ na utrwalenie tych przekonań miały prace Stanisława Adamczewskiego (*Serce nienasycone. Książka o Żeromskim* i jej późniejsza wersja *Sztuka pisarska Żeromskiego*), Stefana Baleya (*Osobowość twórcza Żeromskiego. Studium z zakresu psychologii twórczej*) oraz samego Hutnikiewicza zapisane w studium *Osobowość Żeromskiego* i cytowanej monografii *Żeromski*. Warto przypomnieć, że wszystkie wskazane źródła wyrastają z tendencji związanej z wykorzystaniem teorii psychologicznych (głównie psychologii i neuropsychologii) jako narzędzia do badania literatury. Zauważmy, że zarówno Adamczewski oraz Baley, jak i Hutnikiewicz uzasadniają swoje tezy poprzez wykorzystanie *Dzienników* pisarza do analizy jego utworów artystycznych. Autor *Serca nienasyconego* niemal wprost wskazuje na zależność poszczególnych bohaterów od „programowych skłonności i dążeń samego autora”<sup>23</sup>. Stefan Baley zaś wskazywał na „napięcie dynamiczne, powstałe ze współlistnienia przeciwnych biegunów”<sup>24</sup> jako potencjalne i bardzo prawdopodobne źródło powstania większości utworów artysty. Opinie obu badaczy wpłynęły z kolei na stanowisko Artura Hutnikiewicza, który podkreślał, odwołując się do zarzutów stawianych Żeromskiemu przez różnych krytyków i recenzentów o brak umiejętności warsztatowych, skutkujących niedostatkami formalnymi i artystycznymi, że pisarz „opanował twór-

<sup>20</sup> Ibidem, s. 363.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 389.

<sup>22</sup> Piszę o tym szczegółowo w książce *Legenda i lektura. O „Dziejach grzechu” Stefana Żeromskiego*, Warszawa 2016, s. 68–81 i 89–92.

<sup>23</sup> S. Adamczewski, *Sztuka pisarska Żeromskiego*, Kraków 1949, s. 351. Autor studium wyodrębnił „trzy kategorie” bohaterów autora *Ludzi bezdomnych*: sobowtóry, media, partnerzy. W sobowtórach widział „beletrystyczne upostaciowanie tego wszystkiego, co w sobie autor wyraźnie aprobował”, media zaś uznawał za ujście dla „utajonych, podglebnych niejako skłonności” oraz „popędów, zakazanych poniekąd samemu sobie, tych zatem, których ujawniania się pełnego nie dopuszczał”. Z kolei partnerami nazywał tych bohaterów, „względem których mógł autor mniej lub więcej konsekwentnie zachować postawę epicką spokojnie obserwacyjną, gdzie w samym założeniu twórczym był nieobecny na ogół element liryczny”.

<sup>24</sup> S. Baley, *Osobowość twórcza Żeromskiego (studium z zakresu psychologii twórczej)*, Warszawa 1936, s. 101.

czo tylko to, co sam poznał i przeżył<sup>25</sup>, a „jego twórczość jest w istocie jakby rozpisany na opowiadania, na powieści i na dramaty dziennikiem intymnym”<sup>26</sup>. Konstatacje uczonego szły jeszcze dalej, bowiem twierdził on, że Żeromski nie tylko nie umiał wykorzystać w swojej twórczości „materiału egzystującego poza owym kręgiem przeżyć podmiotowych”<sup>27</sup>, ale także cierpiał na brak wyobraźni i nie był „zdolny do przełamania dystansu między sobą a tym obcym mu wewnątrz tworzywem, traktował je skrótowo, uciekał się do suchej, prostej relacji – a jednocześnie, świadomy swojej w tym zakresie niewydolności, chronił się w regiony tematycznie bliskie mu uczuciowo, rozwijając ponad miarę i w sprzeczności z formatywnym założeniem utworu fragmenty dzieła, w których czuł się mocny, gdzie miał własny materiał”<sup>28</sup>.

Przekonanie Hutnikiewicza (formowane w oparciu o twierdzenia Adamczewskiego i Baleya) wiąże dokonania artystyczne pisarza z jego kondycją psychiczną i opiera się na określonej, wyraźnie profilowanej lekturze *Dzienników*, traktowanych jako źródło wiedzy nie tyle o młodym Żeromskim, ile wiedzy o artyście i jego dziełach. Współcześnie takie podejście jest nie tylko anachroniczne, lecz także upraszczające, bowiem każde dzieło sztuki (także literackie) kształtuje wiele czynników. I tylko jednym z nich jest kondycja psychofizyczna autora. Z kolei *Dzienniki* pisarza, podobnie zresztą jak *Listy*, należy traktować jako wyraźny kontekst faktograficzny i potencjalną bazę wiedzy o kulturze czasu, w którym powstały, w mniejszym zaś jako ważny element autobiograficzny.

I teraz dwa zdania na temat kreacji Ewy Pobratyńskiej jako potencjalnej projekcji samego Żeromskiego. Pierwsze: poszukiwanie w postaci bohaterki *Dziejów grzechu* cech samego pisarza (lub odwrotnie) jest zadaniem, prowadzącym do zredukowanej interpretacji, podobnie jak lektura *Dzienników* jako źródła powieści, bowiem szczegółowa analiza twórczości pisarza pozwoliła mi zobaczyć, jak wiele ważnych treści z powieści powraca w jego późniejszych dokonaniach<sup>29</sup>. I drugie: ani dorobek artystyczny pisarza, ani lektura jego diariusza i epistolografii nie przynoszą odpowiedzi na dość proste pytanie, dlaczego Żeromski mógłby podjąć decyzję, by w 1904 r., kiedy rozpoczął pracę nad powieścią (a był już wówczas pisarzem uznanym i cenionym, jego pozycja literacka była stabilna), żeby napisać tak kontrowersyjny i skandalizujący (jak na owe czasy) utwór, który byłby autentycznym „lustrem” jego samego, a więc tkwiących w nim napięć, konfliktów i pragnień.

Powyższe konstatacje nie kwestionują ustaleń uczonego. Przeciwnie – wskazują raczej na poważne różnice metodologiczne (a w konsekwencji i rangę metodologii w badaniach literaturoznawczych). Jaki jest zatem Żeromski Hutnikiewicza?

Najważniejszą cechą pisarstwa uczonego (niezależnie od rodzaju pracy) jest bowiem dążenie do syntezy, a więc – zgodnie z definicją *Słownika języka polskiego* – „łączenia wielu różnych elementów w jedną całość lub całościowe poznanie jakiegoś zjawiska oparte na poprzednim zbadaniu jego elementów; też: całościowe ujęcie jakiegoś problemu”<sup>30</sup>. W tym wypadku – „zjawiska literackiego o nazwisku »Żeromski«”. Ujęcie syntetyczne, jakkolwiek

<sup>25</sup> A. Hutnikiewicz, *Problematyka form kompozycyjnych w sztuce pisarskiej Żeromskiego*, w: idem, *Portrety i szkice literackie*, „Prace Wydziału Filologiczno-Filozoficznego” 1976, t. 25, z. 3, s. 87.

<sup>26</sup> Ibidem.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 88.

<sup>29</sup> Zagadnienie to szczegółowo omawiam w trzecim rozdziale książki *Legenda i lektura*, s. 121–180.

<sup>30</sup> Zob. <http://sjp.pwn.pl/> (dostęp 12.08.2016).

imponujące i wymagające od badacza ogromnej wiedzy, obciążone jest też konsekwencjami, do których należy zaliczyć konieczność częstego formułowania wniosków i konkluzji oraz wyboru poszczególnych elementów, których właściwość pozwala na sformułowanie ogólnych twierdzeń. Dlatego też Artur Hutnikiewicz w swoich pracach o Żeromskim przedkłada nad osobną lekturę wybranych utworów pisarza wskazanie elementów wspólnych, umożliwiających artykułowanie ustaleń odnoszących się do jego dorobku artystycznego. Przy czym – podkreślmy – Hutnikiewicz jest nie tylko konsekwentny w podążaniu wybraną ścieżką, ale też uczciwie się do niej przyznaje. Przywołane pierwsze zdanie z cennej monografii doskonale to oddaje. A zatem jest to: 1) propozycja („książka, którą się tu przedstawi”), którą czytelnik może przyjąć (ale może też odrzucić), 2) próba, a więc – ponownie posłużmy się *Słownikiem języka polskiego* – „wynik czyichś starań, doświadczeń, dający o nich jakieś wyobrażenie”<sup>31</sup>, 3) syntetyczne opisanie, a zatem nie szczegółowa analiza.

Dopiero teraz wyjaśnia się charakter pisania Hutnikiewicza o Żeromskim. Imponującej i doskonałej znajomości dokonał pisarskich autora *Przedwiośnia* towarzyszy równorzędne traktowanie wszystkich dzieł pisarza (jako egzemplifikacja przywoływane są niemal wszystkie utwory, bez względu na ich rangę czy jakość artystyczną). Takie podejście musi skutkować kolejnymi elementami: widzeniem pisarstwa Żeromskiego jako całości, w której poczesne miejsce oprócz beletrystyki zajmuje także publicystyka, oraz obiektywizmem naukowym, czyli filologicznym przekonaniem, że każde dzieło pisarza posiada nie tylko swoje wyjątkowe znaczenie, lecz także mieści się w paradygmacie jego widzenia świata. Z kolei ten rodzaj dyspozycji badawczej wyrasta z przywiązania do określonej metodologicznej tradycji wskazującej na istnienie obiektywnego znaczenia dzieła literackiego, którego rozpoznanie należy do badacza.

I właśnie bardziej badaczem niż interpretatorem twórczości Żeromskiego był Artur Hutnikiewicz. W jego pisarstwie widzę, inaczej niż Wojciech Gutowski, przede wszystkim tradycję filologiczną, w mniejszym zaś stopniu hermeneutykę<sup>32</sup>. Oczywiście, w pracach uczonego o Żeromskim nie brakuje fragmentów o charakterze interpretacyjnym, ale dalekie są one od wnikliwej analizy, właściwej tradycji hermeneutycznej. Przesądza o tym choćby niewielka liczba cytatów z poszczególnych przywoływanych utworów oraz charakterystyczne dla dyskursu badacza omówienie. Artur Hutnikiewicz dużą wagę przykładą do temporalnego uporządkowania wiedzy o Żeromskim (choć – nawiasem mówiąc – nie weryfikuje ani nie ustala nowych faktów), zaś w mniejszym stopniu docenia i wykorzystuje chronologię do mówienia o jego dorobku artystycznym. Inaczej mówiąc: chronologia jest ważna wtedy, kiedy mówi o życiu i dokonaniach pisarza oraz wtedy, kiedy poszczególne utwory wpisuje w kontekst historyczny, wskazując konkretne fakty historyczne jako bezpośrednią przyczynę ich powstania lub przyjętych przez artystę rozwiązań. Nie zawsze jednak dostrzega i dowartościowuje procesy artystyczne, które zachodziły w samym pisarstwie

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Odwołuję się tutaj do opinii Wojciecha Gutowskiego, który w pracach Hutnikiewicza o Żeromskim widział dwie tradycje metodologiczne: filologię i hermeneutykę. „Te dwie, zupełnie odmienne, a na pozór sprzeczne dyspozycje badawcze: pierwsza wywiedziona z tradycji XIX-wiecznej filologii, głoszącej, iż dzieło literackie zawiera obiektywne znaczenie, które może być w pełni i adekwatnie rozpoznane przez badacza, i druga, zbieżna z propozycjami nowoczesnej hermeneutyki i krytyki tematycznej, akcentująca w poznaniu dzieła poszukiwanie odpowiedzi na egzystencjalne dylematy interpretatora, znakomicie się w dziele Hutnikiewicza uzupełniają, a ich współlistnienie powoduje, że studia o Żeromskim zajmują wyjątkowe miejsce we współczesnym literaturoznawstwie”. Zob. W. Gutowski, *Artura Hutnikiewicza badania nad Młodą Polską*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1996, nr 3, s. 12.

Żeromskiego już nie tylko pod wpływem wydarzeń historycznych, ale także za sprawą ciągłych poszukiwań estetycznych. Zwróćmy uwagę tylko na jeden przykład. Mówiąc w monografii *Żeromski o Różę*, Hutnikiewicz praktycznie nie odnosi się do kwestii estetycznych dramatu, do poszukiwania przez pisarza właściwego języka, dającego możliwość wyrażenia napięć i dylematów artysty, który chcąc mówić o rewolucji inaczej niż jak tylko o fakcie historycznym, musiał znaleźć odpowiednie narzędzia wyrazu. A rodzący się wówczas ekspresjonizm okazał się najlepszym wyborem (zresztą nie tylko dla Żeromskiego). Tymczasem Hutnikiewicz sytuuje *Różę* w kontekście innych utworów pisarza, natomiast w dramacie dostrzega przede wszystkim wątek rewolucji jako jeden z tematów twórczości artysty, a w ujęciu interpretacyjnym – głównie jako znaczący czynnik, mający wpływ na decyzje i wybory bohaterów.

Powyższe uwagi nie służą krytyce, przeciwnie – prowadzą do dwóch ważnych konstatacji. Po pierwsze: droga, którą konsekwentnie podążał Hutnikiewicz w swoich badaniach nad twórczością Żeromskiego, wiodła do niekwestionowanych, a w istocie i niepodważalnych ustaleń. Świadomość metodologiczna, logiczny wywód, rzetelny dobór przykładów, ich sumienne omówienie sprzyjają ujęciu syntetycznemu. Dlatego Hutnikiewicza nie można i nie należy poprawiać, ale też trudno z nim polemizować. Nie oznacza to jednak, że nie można się różnić. Po drugie: prace uczonego nie zamykają badań nad twórczością Żeromskiego, przeciwnie – otwierają je przed innymi badaczami, prowokują do dalszych poszukiwań, weryfikacji, eksploracji. Potwierdzenie tych rozpoznań znajdujemy bezpośrednio w wypowiedzi Profesora z okazji jego jubileuszu 80-lecia. Oto właściwe fragmenty:

Historyk literatury i nauczyciel literatury w jakiegokolwiek szkole ma być właśnie owym mądrym i kompetentnym przewodnikiem po zaklętych, zaczarowanych ogrodach piękna. W przeciwieństwie do muzyki, która jest sztuką wspaniałą, ale czysto formalną, asemantyczną, w odróżnieniu od malarstwa, które może być i bywa bardzo często czystą abstrakcją, sztuka literacka tworząc wartości swoiste, zdaje się niekiedy być bliższa filozofii. Jest, jak ona, choć posługuje się inną formą wyrazu, innym językiem, poszukiwaniem i poznawaniem prawdy, jest nieustającą rozmową na tematy najistotniejsze, dotyczące losu i przeznaczeń człowieka uwikłanego w historię i dramata egzystencji, w którym więcej jest znaków zapytania niż odpowiedzi. Chciałem być jednym i drugim, nauczycielem piękna i egzegetą tłumaczącym zakryte treści, utajone czterostokroć w symbolicznym i metaforycznym języku sztuki. To drugie wydawało mi się ważne szczególnie<sup>33</sup>.

I drugi:

[...] na sali wykładowej zawsze czułem się zupełnie wolny, jak gdybym nie mieszkał w kraju zniewolonym. Wybierałem autorów i dzieła, treści i tematy, o których dobrze wiedziałem, że są źle widziane. Czytałem teksty przez 50 bez mała lat obłożone zapisem cenzuralnym, w przekonaniu, że słowo wolnego pisarza, przekazane bezpośrednio, w pełnym jego brzmieniu, silniej przemówi do uczuć młodzieży niż mój pedantyczny komentarz. Chciałem, mówiąc po prostu, być dla moich studentów nauczycielem uczciwym i prawdomównym. I to jest właściwie wszystko, co mógłbym powiedzieć o genealogii mojej jako historyka i nauczyciela literatury<sup>34</sup>.

<sup>33</sup> A. Hutnikiewicz, *Słowo od jubilata*, s. 11.

<sup>34</sup> Ibidem.



Fundamentem badań Hutnikiewicza, jakkolwiek zabrzmiało to – niezamierzenie – patetycznie, jest poszukiwanie prawdy i dialog. Prawdy, która stoi u źródeł i u celu każdego uczonego, oraz dialog, będący immanentnym elementem nie tylko powinności naukowca, lecz także zawodu nauczyciela. A warto zwrócić uwagę, że Profesor widział siebie w tych dwóch – w jego przekonaniu – nierozdzielnych rolach. Był uczniem i nauczycielem jednocześnie. Sądząc z jego wypowiedzi, dobrze rozumiał zadania uniwersytetu, dostrzegał w nim nie tylko wspólnotę uczonych i uczących się oraz miejsce wymiany opinii, poglądów, doświadczeń, lecz także przestrzeń wolności. Dlatego kiedy mówił o doświadczeniu wolności na sali wykładowej, mógł myśleć raczej nie o przestrzeni auli uniwersyteckiej, w której zamknięte na czas wykładu drzwi nie gwarantowały przecież poczucia enklawy w ponurej rzeczywistości reżimu komunistycznego. Przeciwnie – musiał raczej myśleć o intelektualnej autonomii i wewnętrznej suwerenności swojej i słuchających go studentów.

Można przyjąć (oczywiście przyzwalając na spore uproszczenie), że wartości: prawda i dialog określają dwa kolejne elementy z pierwszego zdania monografii o Żeromskim, a więc samo „zjawisko literackie o nazwisku »Żeromski«” oraz adresata przedstawianych książek, prac, ustaleń. Traktując Żeromskiego jako „zjawisko literackie”, uczonego nie tylko wyznacza inny środek ciężkości badaniom nad twórczością autora *Przedwiośnia*: Żeromski nie jako wybitny polski pisarz, ale jako „zjawisko” (fakt i fenomen jednocześnie), lecz także zapewnia o ich bezstronności i uczciwości. Dlatego Żeromski Hutnikiewicza jest pisarzem prawdziwym. Prawdziwym, ponieważ różnorodnym, utalentowanym, wybitnym, ale też nierównym, posiadającym braki warsztatowe, oryginalnym i popadającym w schematy, mistrzem stylu słabo radzącym sobie z formalną stroną dzieła literackiego.

Żywiołowość rządzi sztuką pisarza, a nie chłodna rozważa. To jest jej urok i słabość zarazem. Jest niepospolity talent, pasja twórcza, niesłychane natężenie emocji, magia urzekającego języka, ale wszystko to nie dość czujnie kontrolowane twórczym rozmysłem. Stąd nierówność artystyczna nie tylko poszczególnych utworów, ale i tomów lub części tego samego dzieła. Brak im ciągłości, mocnej, wewnętrznej spójni. Fragmenty, epizody luźno z sobą związane sąsiadują niejednokrotnie jedynie z woli i kaprysu pisarza, a nie na zasadzie bezwzględnej i absolutnej konieczności. [...]

Pisarz tak wybitnie się wyróżniający na tle tradycji powieściowej bardzo rychło sam stworzył własne konwencje i szablony, które uporczywie powielał w lekko jedynie zmodyfikowanych wariantach. Stworzył schemat anegdoty, który będzie się powtarzał w licznych utworach, odświeżony jedynie odmiennością szczegółów. [...]

Mierny i niezbyt pomysłowy konstruktor, był natomiast Żeromski prawdziwym wirtuozem i mistrzem stylu. Od pierwszych literackich wystąpień zwracała powszechną uwagę na tle powieściopisarstwa doby poprzedniej i współczesnej wyjątkowa oryginalność i indywidualna odrębność jego prozy<sup>35</sup>.

Wydaje się, że powyższy cytat – nawiasem mówiąc pochodzący z syntetycznego omówienia twórczości autora *Ludzi bezdomnych*, zamieszczonego w kompendium *Obraz literatury polskiej* – dość dobrze ukazuje fenomen owego „zjawiska literackiego”, całą złożoność jego pisarstwa, mocne i słabe strony.

<sup>35</sup> A. Hutnikiewicz, *Stefan Żeromski*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria V, *Literatura okresu Młodej Polski*, t. 3, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków 1973, s. 23–24.

Dla Hutnikiewicza Żeromski jest przede wszystkim pisarzem realistycznym. I wierności tej tradycji estetycznej badacz oczekuje w każdym niemal jego dziele. Z pewnością Wojciech Gutowski ma rację, kiedy porównując dwa opracowania monograficzne *Stefan Żeromski* i *Żeromski*, wskazuje na podstawową, choć mocno zniuansowaną zasadniczą różnicę pomiędzy kompendiami, dostrzega bowiem w charakterystyce pisarza przedstawionej w drugiej z prac portret „modernisty *par excellence*”<sup>36</sup>. Niemniej jednak należy podkreślić, że w żadnej swojej pracy Profesor nie odszedł od tezy o realistycznej proveniencji dorobku artystycznego pisarza. Konsekwencja w uznaniu dla tej przesłanki pozwoliła – jak można sądzić – przedstawić twórczość artysty, nie tylko akcentując ową niejednoznaczność, lecz także budując wiarygodny i przekonujący obraz jej różnorodności. Z drugiej zaś strony wierność temu przekonaniu kazała widzieć w Żeromskim twórcę, dla którego podstawowym źródłem natchnienia był on sam, jego doświadczenia, przeżycia, doznania.

To przekonanie o swoistej autobiograficzności twórczości artysty determinowało kolejne dwie cechy, na które zwracał uwagę i których poszukiwał Hutnikiewicz w twórczości autora *Dziejów grzechu*: obecność sytuacji i bohaterów tragicznych oraz oczekiwania etyczne. Pierwszy ze wskazanych elementów jest dość oczywisty i w zasadzie nie wymaga rozbudowanego komentarza. Założenie, że twórczość pisarza jest lustrem jego samego, a on sam – osobowością niezwykle skomplikowaną, wewnętrznie zdeintegrowaną, otwartą na bodźce zewnętrzne, ale też pozostającą w nieustannym lęku przed nimi, musiało skutkować – słuszną zresztą – tezą o tragizmie jako uniwersalnej kategorii umożliwiającej zrozumienie sensu większości z jego dzieł artystycznych. W książce *Żeromski* Profesor ujmował to następująco:

Liryzm, subiektywizm, spowiedniczy charakter jego [Żeromskiego] twórczości były wyrazem konstytucjonalnej introwersji psychicznej. Pisał zawsze o sobie i najmniej było w nim instynktów i uzdolnień rzeczywiście i prawdziwie epickich czy dramatycznych, owej umiejętności wczuwania się, wcielania i wchodzenia jak gdyby w cudzą skórę psychiczną. Od Judyma do Przełęckiego wciąż ten sam typ protagonisty – altruistyczny samotnik, *alter ego*, sobowtór, *porte parole* swego twórcy. Jego patetyczność wynikała z organicznego impulsu i uwrażliwienia na zjawisko wzniosłości. Pesymizm był produktem wrodzonego jak gdyby smutku duszy, subiektywnego przeświadczenia, że życie z samej swojej istoty jest tragiczne i że obszary dobra są nieporównywalnie znikome wobec zasięgu i potęgi zła. [...]

Dzieło będące wytworem tak zorganizowanej osobowości nie mogło być w swym kolorycie i tonacji jasne i pogodne. Przybierało charakterystyczne znamiona dramatycznej i głęboko osobistej spowiedzi. Było namiętne, ekstatyczne, rozedrgane nerwowo, pełne jaskrawych kontrastów i gwałtownych dysonansów, poezji i brutalności, radości życia i obezwładniającej niewiary<sup>37</sup>.

Teza o tragizmie jako najważniejszym kluczu do twórczości Żeromskiego jest dość dobrze znana i niemal uwewnętrzniona przez dawnych i współczesnych badaczy jego twórczości, nie pokazuje jednak w pełni sposobu, w jaki patrzył na twórczość Żeromskiego Artur Hutnikiewicz. Łatwiej jest to zauważyć, wykorzystując drugi ze wskazanych elementów, który w moim przekonaniu można uznać za cechę wyróżniającą, wręcz dystynktywną.

<sup>36</sup> W. Gutowski, *Artura Hutnikiewicza badania nad Młodą Polską*, s. 13.

<sup>37</sup> A. Hutnikiewicz, *Żeromski*, s. 351.

Hutnikiewicz jest jednym z nielicznych badaczy, który bohaterom Żeromskiego stawia określone wymagania etyczne. Przejawia się to nie tyle w formułowanej wprost ocenie moralnej zachowań i postaw głównie powieściowych (ale i dramaturgicznych) postaci, ile właśnie w swoistym oczekiwaniu od pisarza, że zachowania i postawy jego bohaterów będą moralne lub przynajmniej zgodne z obowiązującymi normami. Oto charakterystyczne przykłady, celowo wybrane tylko z monografii *Żeromski* odnoszące się do *Dziejów grzechu*:

Ciemność i nieodpowiedzialność instynktów zdaje się być naturalnym stanem ludzkiego istnienia. Poza dobrem i złem – jak świat przyrody, który nie zna tych pojęć. Granica między świętością a grzechem wydaje się być prawie niezauważalna. Przekracza się ją, nie wiadomo w jaki sposób i o jakiej godzinie, bez udziału woli i świadomości. Ewa Pobratyńska nazywa to momentem defloracji ducha, gwałtem demona, który okrył ją swymi szkarłatnymi skrzydłami. W istocie było to jakby wyzwoleniem utajonych w najgłębszych zapadniach własnej natury potencji samozniszczenia<sup>38</sup>;

[...] bohaterka *Dziejów grzechu* przekracza jakby niewidzialną granicę, poza którą rozpościera się tajemnica *inferno* mrocznych i ponurych dewiacji erotyzmu. Raz rozpętany żywioł ujawnia tendencję do wyrażania się w formach, jakich niepodobna przewidzieć, instynkt wyzwolony zdaje się nie znajdować kresu zaspokojenia i w tym wiecznym nienasyceniu poszukuje ciągle nowych i silniejszych podrażnień. Eros jest w istocie potęgą, której nikt nie zna, jest jak otchłań ciemna, zagadkowa, niezgruntowana, z której w każdej chwili wyłonić się mogą jakieś pożądania potworne<sup>39</sup>;

Rozpusta, z rozpaczliwym rozmysłem świadome jej poszukiwanie i jej zupełna, bez żadnych zastrzeżeń aprobata, wyzwolenie się z wszelkich skrępowań i ograniczeń duchowości, która jest źródłem cierpienia, i poddanie się absolutnie wszystkim instynktom i zachęceniom ciała jako sposób zniweczenia raz na zawsze miłości, która jest złem, bo odbiera wolność, bo przykuwa na wieczność do drugiego człowieka – takich właśnie uczuć doświadcza Ewa po straszliwej nocy, spędzonej w potężnych uściskach Pochronia<sup>40</sup>.

I samego pisarstwa Żeromskiego:

Czasem i w ten świat przyziemnych ludzi i przyziemnych pożądań wkradnie się uczucie prawdziwe, ale po to jedynie, żeby doznać zawodu<sup>41</sup>;

Sensualizm Żeromskiego, ten szczególny typ temperamentu i wyobraźni erotycznej, jaki ukształtował tę twórczość, zamknął jak gdyby większość jego projekcji i obrazów miłości w szczególnym kręgu fascynacji zmysłowej. Miłość jest nie tylko problematem psychologicznym, ile sprawą ciemnych, nieodpartych pożądań ciała. Ten swoisty redukcjonizm jednej z najważniejszych sfer życia ludzkiego nadaje erotyce Żeromskiego charakter jakby jednowymiarowy. Jest on nie

<sup>38</sup> Ibidem, s. 278. W artykule *Żeromski i naturalizm* ujmował tę kwestię jeszcze dosadniej: „Erotyzm tej powieści [*Dziejów grzechu*] (a jest to w niej motyw centralny) ma wyraźne psychopatyczne piętno. I to nie tylko u Ewy, którą autor jak gdyby opętał demonem perwersji (zamordowanie Szczerbica w chwili aktu płciowego, jej zachwyty nad pięknem cielesnym zabitego, jej zwierzęce przywiązanie do bandyty Pochronia, którego brutalna przemoc i bicie rozjątrzają w niej pożądanie erotyczne), ale i u innych postaci. Pomijając już Pochronia, dla którego miłość jest prostym zaspokojeniem fizycznego popędu, każdy z pozostałych partnerów ma w sobie jakiś rys niepokojący”. Zob. A. Hutnikiewicz, *Żeromski i naturalizm*, s. 96.

<sup>39</sup> Idem, *Żeromski*, s. 296.

<sup>40</sup> Ibidem, s. 296–297.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 282.

tyle analitykiem miłości we wszystkich jej wielorakich, głębokich i skomplikowanych, powikłaniach psychicznych i moralnych, ile genialnym deskryptorem najróżniejszych przejawów, odmian, odcieni i napięć pożądania<sup>42</sup>;

Jest rzeczą znamioną, że we wszystkich tych wielopostaciowych kształtach erosa, w jakich objawia się on w dziele pisarskim Żeromskiego, nie ma właściwie żadnego odniesienia do sfery odczuć i wartości moralnych. Jest to dziedzina jakby istniejąca poza dobrem i złem<sup>43</sup>.

Powyższe fragmenty, dobrane w sposób arbitralny, a może i tendencyjny, dość dobrze – jak sądzę – pokazują z jednej strony właściwości stylistyki uczonego, z drugiej – jego samego jako badacza literatury. Badacza, który dążył do chłodnego obiektywizmu naukowego, ale nie mógł też (a może nie umiał) nie nałożyć własnej perspektywy moralnej na sferę wartości Żeromskiego. Sformułowania typu: „ciemne, nieodparte pożądania ciała”, „bez żadnych zastrzeżeń aprobatą” rozpusty, „ponure dewiacje erotyzmu” czy „wyzwolenia utajonych w najgłębszych zapadniach własnej natury potencji samozniszczenia” w mniejszym stopniu charakteryzują bohaterów i świat utworów pisarza, a w większym samego Hutnikiewicza, jego język i wrażliwość.

Potwierdzenie tej konstatacji odnajdujemy w *Słowie wstępnym* do monografii *Żeromski*, kiedy autor uzasadnia przyjętą dla swojej wypowiedzi stylistykę wykładu: „język studium literackiego powinien być w granicach uprawnień i możliwości historyka literatury swoistym ekwiwalentem narzucającego się czytelnikowi i badaczowi wewnętrznego nastroju analizowanej twórczości”<sup>44</sup>. To zdanie wydaje mi się szczególnie ważne, odsyła bowiem do jeszcze jednej ważnej cechy pisania Hutnikiewicza o Żeromskim, mianowicie odbiorcy, adresata czy po prostu czytelnika. Wydaje się, że dla uczonego jest on szczególnie ważny. Jest tym, któremu „przedstawia się” (a więc proponuje, zapoznaje, daje do akceptacji) książkę, studium, wykład. Jest więc tym, który może tę propozycję przyjąć, ale może też odrzucić, może wejść w dialog lub podjąć polemikę. W każdym jednak wypadku ów odbiorca, czytelnik jest obecny, a jego rola wydaje się nie do przecenienia. Hutnikiewicz bowiem nie pisze o Żeromskim dla siebie, tylko dla innych. Stąd – jak można sądzić – wpisana w dyskurs badacza perspektywa etyczna. Niewykluczone, że stylistyka Profesora jest elementem nie tyle zawołowanej perswazji, ile raczej ukrytej pedagogiki. Stąd też charakterystyczna „odpersonalizowana” narracja: „książka, którą się tu przedstawia”, a nie „książka, którą przedstawiam”. Bezosobowa forma czasownika „przedstawiać/przedstawić” z jednej strony dość jasno określa rolę czytelnika, który jest partnerem, a nie uczniem, a z drugiej zaś dla samego Hutnikiewicza mogła być gwarancją obiektywizmu. Hutnikiewicz nie próbuje przekonać czytelnika o wielkości Żeromskiego, w zamian przedstawia jego wielkość. Nie przekonuje do artyzmu jego pisarstwa, ale ów artyzm przedstawia.

Na koniec jeszcze dwie uwagi o charakterze konkludującym. Pierwsza: Żeromski Hutnikiewicza to pisarz nie tylko ważny, interesujący, artystycznie nierówny, lecz także inspirujący, wymagający wciąż nowych lektur i interpretacji. Żeromski Hutnikiewicza to pisarz prawdziwy i wiarygodny, którego twórczość, niepozbawiona licznych wad, pęknięć, niedostatków, jest wciąż fascynująca, bowiem w co najmniej równym stopniu zachęca do

<sup>42</sup> Ibidem, s. 290.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 297.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 8.

odkrywania osobowości twórcy, jak i sensu jego dzieła. I uwaga druga: z powyżej skreślonego obrazu Żeromskiego Hutnikiewicza wylania się obraz samego Hutnikiewicza. Badacza wyjątkowego, który podporządkował właściwy badaniom literaturoznawczym skategoryzowany dyskurs, prowadzony według stałych określonych wskazówek metodologicznych, kategoriom etycznym. Podporządkował, ale nie zastąpił, dlatego dominującą rolę w jego pisarstwie o Żeromskim jest świat wartości, a celem ostatecznym, jak można sądzić, wykorzystanie „zjawiska literackiego o nazwisku »Żeromski«” do kształtowania nie tylko wiedzy i gustu estetycznego czytelników, lecz także ich wrażliwości, a w dalszej konsekwencji wskazanie wspólnych doznań, przeżyć, ponadczasowych pragnień, przeżywanych uczuć, radości, dramatów i tragedii. A więc także jednego z elementów fundamentów trwałości kultury. Bo jak inaczej rozumieć ostatnie zdania z monumentalnej monografii:

Z tragicznych mroków życia wylaniają się raz po raz jasne widoki, przesuwają się wśród zabójczej szarzyzny najpiękniejsze ludzkie istnienia, równoważąc jak gdyby choćby na krótką chwilę tamtą przygnębiającą mroczność kolorytu. Smutek i tragizm Żeromskiego są paradoksalnie twórcze, krzepiące. Jego męskie i kobiece postaci, idealne wytwory jego smutnych i rozpaczliwych marzeń, eksponenci wszystkich najwspanialszych idei tego pisarza ponoszą klęskę lub wychodzą z dramatów, w jakie los je uwikłał, ciężko i śmiertelnie zranieni. A jednak wbrew wszystkim zagrożeniom przykład ich heroicznych zmagania każe marzyć o przeżyciu choćby jednej godziny własnego życia ich urzekającym istnieniem, nastrojonym na ton najwyższy. Jest to niezmiennie, uporczywie odzywające się w tym dziele namiętne wezwanie, czasem „cichy, niedosłyszalnie cichy, nie przekraczający ścian serca krzyk – *excelsior!*” – wyżej, wciąż wyżej!<sup>45</sup>

## Bibliografia

- Adamczewski Stanisław, *Sztuka pisarska Żeromskiego*, Kraków: Wydawnictwo M. Kot, 1949.
- Baley Stefan, *Osobowość twórcza Żeromskiego (studium z zakresu psychologii twórczej)*, Warszawa: Nasza Księgarnia, 1936.
- Barthes Roland, *Śmierć autora*, przeł. M. P. Markowski, „Teksty Drugie” 1999, nr 1/2.
- Dzieje. „Artur Hutnikiewicz – setna rocznica urodzin wybitnego humanisty”, <http://dzieje.pl/kultura-i-sztuka/artur-hutnikiewicz-setna-rocznica-urodzin-wybitnego-humanisty> (dostęp 3.08.2016).
- Gutowski Wojciech, Artur Hutnikiewicz (1916–2005), „Ruch Literacki” 2005, nr 4–5.
- Gutowski Wojciech, *Artura Hutnikiewicza badania nad Młodą Polską*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1996, nr 3.
- Hutnikiewicz Artur, *Portrety i szkice literackie*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1976.
- Hutnikiewicz Artur, *Są prawdy, które na zawsze zachowują ważność. Z profesorem Arturem Hutnikiewiczem rozmawia Krzysztof Ćwikliński*, „Nowe Książki” 1997, nr 2.
- Hutnikiewicz Artur, *Słowo od jubilata*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1996, nr 3.
- Hutnikiewicz Artur, *Stefan Żeromski*, [w:] *Literatura okresu Młodej Polski*, t. 3, red. K. Wyka, A. Hutnikiewicz, M. Puchalska, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1973.
- Hutnikiewicz Artur, *Stefan Żeromski*, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1991.
- Hutnikiewicz Artur, *Żeromski i naturalizm*, Toruń: Towarzystwo Naukowe, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 460–461.

- Hutnikiewicz Artur, *Żeromski*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.
- Kalinowska Maria, *O ocenach i wartościach w pracach Artura Hutnikiewicza*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1996, nr 3.
- Kryszak Janusz, *Na odnowienie doktoratu Profesora Artura Hutnikiewicza 2 czerwca 1998 r.*, [w:] *Przez dwa stulecia. In memoriam Artur Hutnikiewicz*, red. J. Kryszak, H. Ratuszna, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2006.
- Kryszak Janusz, *Pożegnanie Profesora Artura Hutnikiewicza 21 kwietnia 2005 roku*, [w:] *Przez dwa stulecia. In memoriam Artur Hutnikiewicz*, red. J. Kryszak, H. Ratuszna, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2006.
- Olszewska Maria J., *Stefan Żeromski: Spotkania*, Warszawa: Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego, 2015.
- Paszek Jerzy, *Żeromski*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 2001.
- Słownik Języka Polskiego*, <http://sjp.pwn.pl/> (dostęp 12.08.2016).
- Zalewska Agata, *Legenda i lektura: O „Dziejach grzechu” Stefana Żeromskiego*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa, 2016.